Nr. 250. Kraków, Czwartek 11 Września 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane" 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

W dniu 21 września, jako w rocznicę założenia „Kurjera Polskiego" wydany będzie numer podwójny w liczbie 20.000 egzemplarzy i rozesłany na okaz obywatelom ziemskim, duchowieństwu, przemysłowcom, kupcom i szerszym kołom inteligencji.

Ogłoszenia do tego numeru przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego". Kraków, ul. Szewska l. 7, I. piętro.

Z tymże numerem zaprowadzamy drobne ogłoszenia, po cenie dwa centy od wyrazu zwykłym drukiem, a pięć centów tłustym drukiem. Minimum ceny ogłoszenia dwadzieścia pięć centów.

Ogłoszenia te pomieszczane będą pod stałemi rubrykami: „Nauka i wychowanie", „Posady i prace", „Kupno i sprzedaż", „Interesa handlowe i majątkowe", „Lokale", „Doniesienia osobiste", „Doniesienia rozmaite".

Administracja „Kurjera Polskiego" prowadzić będzie dokładną ewidencję ogłoszeń i wpływających skutkiem nich listów i ofert, i przechowywać je przez dni 10 lub odsyłać interesowanym, a na żądanie służyć będzie chętną i szczegółową informacją.

Ludzie całkiem ubodzy, poszukujący pracy, którzy mogą się wykazać przed Administracją dobremi świadectwami, zwolnieni będą od należytości za ogłoszenia.

Pogląd na żywotność Kółek rolniczych.

II.

Mając zamiar wysunąć cały szereg uwag, dotyczących Kółek rolniczych, nie mamy na myśli apodektycznego mentorstwa, lecz tylko bratnią wymianę zdań i spostrzeżeń, opartych na bacznem rozpatrywaniu przyczyn upadku naszego włościańskiego rolnictwa. Kto się tylko bliżej przypatrywał ruchowi Kółek rolniczych od zawiązania tychże, ma dziś niezbite dowody przed sobą, jaki plon przynosi ta praca i tak: lat ośm wstecz nabycie przez włościanina-rolnika, siedzącego na kilku, lub kilkunastu morgach ziemi, tak nieodzownego przyrządu pomocniczego w pracy, jakim jest sieczkarnia, stanowiło rzadki wypadek nietylko w pojedynczej gminie, ale nawet w powiecie. Włościanina, posiadającego sieczkarnię mechaniczną, pokazywano sobie i mówiono o nim, jakby o białym kruku. Posiadanie tego przyrządu w gospodarstwie włościańskiem, uważanem było wprawdzie przez niejednego zamożnego rolnika, jako nieocenione dlań dobrodziejstwo, natomiast nabycie tegoż stanowiło znaczne dlań trudności, które dopiero główny Zarząd Kółek rolniczych uchylił. Wszedłszy w porozumienie z fabrykantami, wybrawszy najodpowiedniejsze rozmiary i mechanizm uproszczony, ułatwiwszy członkom Kółek rolniczych nabywanie sieczkarń na spłaty częściowe, otworzył w tym kierunku ruch, jakiego się nawet nie spodziewano. Od tego czasu, ktokolwiek jeździ po linjach naszych kolei galicyjskich, widzi na licznych stacjach po kilka, a nawet kilkanaście egzemplarzy tych sieczkarń włościańskich, które fabryki wysyłają setkami i doszło do tego, że dziś nawet rolnik, posiadający zaledwie cztery morgi ziemi, uważa sieczkarnię jako niezbędną, której użytek uchyla go od mozolnej pracy i straty czasu, który poświęcić też może pożyteczniejszym zajęciom. Posiadając już sieczkarnię, ujrzał u sąsiada, który się odważył na udział w walnem zebraniu Kółek rolniczych w Przemyślu, Lwowie, lub gdzieindziej, młyny do czyszczenia zboża, pług, siekacz do buraków, lub innych roślin okopowych. Naturalnie zeszła się cała gmina, aby widzieć tę zdobycz i przekonawszy się znowu o jej praktyczności, znaleźli się zaraz odważni, którzy nie skąpili grosza na nabycie tych przyrządów. Znamy bardzo wielu członków Kółek rolniczych, którzy chętnie płacą po piętnaście, a nawet do dwudziestu reńskich za pługi ulepszone, czego dawniej nie bywało. Tak samo zasobniejsi włościanie rolnicy, posiadający po kilkanaście mórg gruntu, nabywają ręczne a nawet jednokonne młocarnie i otwierają oczy innym, jak marnowali dotąd drogi czas i siły, i jakie ztąd ponosili straty. Ten postęp jest niezaprzeczoną zasługą głównego Zarządu Kółek rolniczych. Smutnem jest tylko to, że od czasu upadku głównej fabryki narzędzi rolniczych w kraju, datującego się z r. 1875, przyczyny którego to upadku pomijamy, fabryki takie u nas nie mogą się należycie dźwignąć i rozwinąć, a ztąd kapitał znaczny wychodzi z domu za granicę kraju.

Jako również jednę z głównych zasług działalności zarządu Kółek rolniczych, podnieść winniśmy rozbudzenie postępu w zrozumieniu użyźniania ziemi przez włościan. Jedną z najsmutniejszych i najdotkliwszych strat i niepowodzeń w gospodarstwie rolnem włościan naszych i w gospodarstwie większych posiadłości, uważać należy zacofanie w przysposabianiu prawidłowem nawozu i gnojowisk, co stanowić powinno przecież najważniejsze zadanie rolnika. Wprawdzie nie można tego powiedzieć o ogóle naszych rolników, ale niestety dotyka to znacznej większości a dobrobyt kraju traci na tem rocznie miljony.

Są gminy, które pod tym względem stanowią niejako oazy, w których praca nad gromadzeniem ilości i jakości nawozu jest tak wzorowa, że nie znajdzie się lepszej nawet tam, gdzie postęp i praca rolnicza najwyżej stoją. Pomimo tych widocznych korzyści, jakie w takich oazach rolnicy odnoszą, naśladownictwo było zbyt małe i dopiero od zawiązania się Kółek rolniczych zaczyna się troskliwość nad zdobyciem i użyciem nawozu zmieniać widocznie. Dziś nareszcie przychodzi włościanin-rolnik do przekonania, że przez błędną gospodarkę rolną, przez najfałszywszy płodozmian zabrakło mu do tego stopnia materjału, iż pomimo najszczerszych chęci nie jest w możności przysposobienia sobie rok rocznie takiej ilości obornika, jakiej jego obszar ziemi wymaga. Słoma staje się coraz droższym artykułem, gdy z roku na rok nie wystarcza już na własne, niezbędne potrzeby. Wskutek coraz gwałtowniejszej trzebieży lasu i wogóle rabunkowej gospodarki leśnej, nie może się już włościanin rolnik zasilać według potrzeby i tanio tak zwaną ściółką leśną, jako to: liściem, igliwiem, lub ostatecznie mchem, a gdy go o innych środkach pomocniczych w tym kierunku nie pouczono, nie umie sobie radzić i uboży coraz więcej glebę. Otóż dopiero znowu od powstania Kółek rolniczych, gdy zaczyna zdobywać ziarnko po ziarnku wiedzy rolniczej postępowej, zaczyna mu się rozjaśniać umysł i z prawdziwą odwagą chwyta za deskę ratunkową i błogosławi tych, którzy mu tę drogę wskazali.

Do niedawna użytek mielonych kości, jako materjału nawozowego, był znany zaledwie i to tylko w rzeczywiście postępowych gospodarstwach większych, chociaż i tam niebardzo się przyswoił z powodu niezbyt sumiennych producentów, lub też nieumiejętnie pracujących właścicieli fabryk. Gdy jednak i ten szkopuł został usunięty, dziś kości nawozowe, aczkolwiek wymagające znaczniejszych nakładów, stają się niezbędną potrzebą dla gospodarza. Zrozumieli tę potrzebę teraz i włościanie rolnicy, a w powiecie sanockim, krośnieńskim, jasielskim zapotrzebowanie mączki kościowej nietylko nawozowej, ale przyrządzanej jako karmy dla jałownika, postępuje w zadziwiających rozmiarach. Dzieje się to zaś nietylko na równinie, czyli Podolu sanocko-krośnieńsko-jasielskiem, ale postępuje coraz więcej w góry Beskidów, gdzie gospodarka rolna przedstawiała do tąd najsmutniejszy obraz, głównie z powodu braku nawozu. Dawniej, jak długo lasy nie były wytrzebione, miał tam rolnik pod ręką surogat słomy i tym się posiłkował, a gdy mu nareszcie brakło, kupował takową z równin po przystępnych cenach. Obecnie jednak, gdy snopek słomy doszedł ceny 50 ct., a jak w tym roku 60 i 75 ct. nawet, góral beskidzki stoi bezsilny, niszczeje i marnieje coraz więcej, a całe obszary po kilkaset morgów w jednej gminie wyjałowione już do tego stopnia, że nawet już na nich ani trawka nie rośnie, leżą odłogiem, skutkiem czego góral, zmuszony pozbywać bydło za bezcen, brnie w coraz większą nędzę.

Pomimo całej jego nieświadomości o postępie uprawy ziemi, przyswaja on sobie chętnie, o czem się każdy naocznie przekonać może, dokonane na miejscu przez innych doświadczenia. To też mianowicie od trzech lat popyt za mączką kościową nawozową na wiosnę i jesień jest tak wielki, że żydzi, sprowadzający zapasy do Krosna, Rymanowa, Dukli i innych miast, robią rzeczywiście świetne interesa. Nie możnaby nic mieć przeciw temu, gdyby handel ten prowadzony był uczciwie, lecz faktem jest, że ci handlarze mączką kościową nawozową, dopuszczają się w wysokim stopniu wyrafinowanej nieuczciwości. I tak: w każdej gminie dwom lub trzem gospodarzom sprzedają kości dobre, niefałszowane, aby plon dobry usprawiedliwiał ich, że sprzedają mączkę, która według przepisu użyta, dobry plon przynosi. Całej innej rzeszy domięszują 20 do 30% miałkiej gliny, odpowiedniej kolorowi ziemi i t. d. A że wielu z gospodarzy nie jest w możności zapłacenia całej należytości za pobraną mączkę, otwiera się nadto handlarzom droga do bezkarnej lichwy i wyzyskiwania.

Otóż, zdaniem naszem, jest nader ważnem zadaniem Głównego zarządu Kółek rolniczych, aby tenże wszedłszy w porozumienie z najsumienniejszą fabryką mączki kościowej w kraju, postarał się o to, aby tak samo, jak się to dzieje z narzędziami rolniczemi, gminy, w których istnieją Kółka rolnicze, zapisywały potrzebną ilość mączki kościowej za pośrednictwem Głównego zarządu Kółek. W przekonaniu naszem, ani fabryka, ani zarząd Kółek nie będą narażone na jakiekolwiek straty.

W tym celu potrzeba urządzić składy, a najlepiej w miasteczkach, do których lud okoliczny dąży zwykle na tygodniowe targi. Składy te muszą bezwarunkowo oddane być w zarząd miejscowym Kółkom rolniczym, a włościanin, chcący pobrać na kredyt pewną ilość mączki kościowej, musi podpisać deklarację nietylko sam, ale i przez dwóch lub trzech odpowiedzialnych członków Kółka rolniczego w tejże gminie.

Warunek ten pomnoży niezawodnie znaczną liczbę członków każdego Kółka i samo Kółka powstawać będą coraz gęściej.

Jesteśmy przekonani, że obecnie, chociażby tylko na linji Jasło-Sanok mogą być rokrocznie zużytkowane jeden do dwóch tysięcy cetnarów mączki kościowej tak nawozowej, jako też dziś tak uznanej i pożądanej mączki przygotowanej na karmę cieląt i jałownika.

Informacje.

Wysokie c. k. Ministerstwo handlu w porozumieniu z Wysokiem c. k. Ministerstwem wyznań i oświaty, reskryptem z d. 23 maja 1890, l. 16.349, zaliczyło c. k. wyższą szkołę przemysłową w Krakowie do tych naukowych zakładów technicznych, wymienionych w rozporządzeniach Wysokiego Ministerstwa handlu z dnia 15 września 1858, dz. n. p. nr. 158, którym poruczono przeprowadzenie egzaminów, przepisanych tem samem rozporządzeniem ministerjalnem dla maszynistów, prowadzących lokomotywy lub obsługujących i dozorujących parowe maszyny stałe.

Na podstawie nadmienionego u wstępu rozporządzenia, ustanowiło Wys. c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 20 sierpnia 1890, l. 49.391, przy c. k. wyższej szkole przemysłowej w Krakowie komisję egzaminacyjną, złożoną z dyrektora zakładu jako kierownika i członka komisji, pp. profesora Tytusa Bortnika, jako członka i profesora, Karola Stadtmüllera, jako zastępcy członka komisji. Temże rozporządzeniem ustanowiło c. k. Namiestnictwo, że powyższe egzamina odbywać się będą zawsze w pierwszych dniach stycznia, kwietnia, lipca i października każdego roku.

Pierwszy tego rodzaju egzamin odbędzie się w pierwszych dniach października r. b.

Do egzaminów zgłosić się mają maszyniści wymienionych powyżej kategoryj, za pośrednictwem podania na stemplu 50 ct., wniesionego do Dyrekcji c. k. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie.

W podaniu tem należy stosownemi dokumentami udowodnić:

1) że kandydat w obsługiwaniu i nadzorowaniu maszyn stałych, względnie w kierowaniu lokomotywą posiada należytą dla jego właściwego zajęcia potrzebną wiedzę i wprawę, nabytą w przeciągu sześciomiesięcznej conajmniej służby praktycznej przy maszynie stałej lub też na lokomotywie;

2) że ukończył conajmniej 20 lat życia, wreszcie,

3) winien wykazać się świadectwem trzeźwości i moralności, wystawionem przez naczelnika gminy, w obrębie której kandydat mieszkał w ciągu ostatniego roku.

Taksę za egzamin w kwocie 4 złr. 20 ct. w. a. winien kandydat dołączyć do podania swojego, jakoteż podać dokładny swój adres, by mógł być zawiadomiony o dniu egzaminu.

Z Dyrekcji
c. k. wyższej szkoły przemysłowej.

Z prowincji.

(List „Kurjera Polskiego").

Sokal 7 września.

W ostatnich dniach sierpnia i pierwszych września odbyła się konferencja nauczycieli tutejszego powiatu i wystawa przemysłowa t. j. wystawa robót uczniów i uczennic ze szkół tutejszo powiatowych — w Sokalu. W wyniki konferencji nie jestem wtajemniczony, wystawę zaś oglądałem i spostrzegłem na niej rzeczy niektóre rzeczywiście godne widzenia. Już ogólny rzut oka na nią sprawia bardzo dobre wrażenie, jeżeli się zważy, że owoce nauki zręczności dopiero od niedawnych lat po wiejskich szkółkach naszych na jaw występują. Dziś wystąpiła z temi produktami każda szkółka wiejska tutejszo-powiatowa, a ich wyroby przeważnie już zdradzają systematyczną pracę i czystość wykonania. Cieszy to także rodziców tych dzieci, które sprzęty niektóre do domowego użytku potrzebne, same zręcznie i gładko sporządzić umieją a prócz tego i innych przedmiotów się uczą. Kto myślał o tem przed niewielu laty? Także dziewczęta popisywały się swemi robotami, niektóre były bardzo gustownie i dobrze zrobione. Jakkolwiek i wiejskie szkółki chlubny wzięły udział w tym popisie, prym trzymały szkoły sokalskie i bełzkie. Zwłaszcza szkoła przemysłowa męzka w Sokalu wystąpiła już z przedmiotami znaczniejszemi, wykonanemi bardzo dobrze, a nawet artystycznie. Szczególną uwagę zwracała na siebie miseczka czarna, drewniana z ornamentacją, naśladującą ceramiczną, do której motyw wzięty jest z pisanek tutejszo powiatowych. Talerzyk ten ma być ofiarowany hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, opiekunowi szkoły przemysłowej w Sokalu. Roboty szkół żeńskich w Sokalu i Bełzie, zostające pod opieką sióstr Felicjanek, zawierały także bardzo piękne rzeczy, dokładnie i ze smakiem wykończone.

Dnia 5go b. m. zjechał do Sokala teatr ruski Biberowicza. Zaraz wczoraj wystawił sztukę z życia ukraińskiego ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Karpenka-Karoho pod tytułem „Kto winien?" Sztuka odegrana została dobrze, ale nie wywarła spodziewanego wrażenia, bo według układu niewinność w niej została zgnębiona a wina nieukarana. Musiał więc pozostać w słuchaczach niesmak z przedstawienia. Dziś ma być przedstawiona operetka znana już dobrze, „Gasparone", a jutro „Krewniaki" Bałuckiego w tłómaczeniu na język ruski.

Po nieznośnych upałach od kilku dni dżdżysto i chłodno, ale bo też przedtem w niektórych miejscach Bugu nawet woda zaledwie się sączyła, a w niektórych wsiach zabrakło wody o tyle, że wystarczała tylko na niezbędną potrzebę, tak, że właściciele studzien straż koło nich stawiali, aby woda nie była niepotrzebnie marnowana. W polach bagna i błota, które nigdy nie wysychały, w tym roku wyschły, a grzybów brak nadzwyczajny.

Pieniądz austrjacki na rynku światowym.

Lat temu kilkadziesiąt, wypowiedział pewien znakomity ekonomista zdanie, że obrót zdradza tendencję, aby pieniądz uważać tylko za środek ułatwiający ruch handlowy. Dopóki tak się dzieje, kupuje każdy za towar swój inny towar, a nie pieniądz. Ten ostatni jest więc tylko formą wartości wymiennej, ale sam nie może za nią uchodzić. Skoro przecież cena pieniądza zmieniać się zacznie, staje się on sam wartością wymienną i pozostaje nią, dopóki cena jego się nie ustali. Mniemanie przecież, jakoby zmiana kursu pieniędzy zależała od zmniejszania lub zwiększania się zapasu szlachetnych kruszców, rozpowszechniły tylko pisma merkantylistów, według których, pieniądz jest rzeczywistą wartością wymienną, a nie czarodziejską różczką, pozwalającą jeden produkt kapitału i pracy zamienić na drugi.

Słowa powyższe stosują się także do pieniędzy papierowych, które w zupełności zastąpić mogą monetę ze szlachetnego kruszcu, o ile wydawanie asygnat państwowych jest ograniczone i podlega kontroli publicznej, jak to np. jest w naszej monarchji. Papierowy gulden austrjacki, którego nominalna wartość równa się dwom markom, miał kurs bardzo rozmaity. Przed trzema zaledwie laty, płacono za markę pruską przeszło 62 ct., a dziś bierzemy za nią około $54\frac{1}{2}$ ct. Teoretycznie zaś nie jest wykluczona możliwość, że cena marki spadnie nietylko do *al pari*, t. j. na 50 ct., lecz nawet niżej, bo przecież już dziś za granicą nie mający bankowego pokrycia gulden papierowy, doszedł do 20 procentowego *agio*, w stosunku do nominalnej swej wartości w srebrze.

Różne okoliczności złożyły się na to, że gulden austrjacki zarówno srebrny, jak papierowy ciągle podnosi się w cenie. Powodem podrożenia naszej srebrnej monety jest mianowicie zaprowadzenie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej podwójnej waluty a zaufanie dla austrjackich pieniędzy papierowych wzrasta, z powodu ustalenia pokoju europejskiego z jednej a naprawy finansów austrjackich i wzrostu dobrobytu mieszkańców naszej monarchji z drugiej strony.

Czy poprawianie się waluty austrjackiej jest dla nas objawem pocieszającym? Za odpowiedź niech służą następujące przykłady:

Cena pszenicy w Wiedniu 7 złr. 36 ct. za cetnar, przy obecnym kursie $54\frac{1}{2}$ krajcarów za markę równa się cenie światowej 13.50 marek,—przy kursie 63 krajcarów przed kilku laty równałaby się 11.68 marek. Odwrotnie, gdyby marki obecnie były tak drogie, jak przed kilku laty, to obecnie cena światowa 13.50 marek odpowiadałaby 8 złr. 50 ct. a nie 7 złr. 36 ct. To znaczy, że nasi gospodarze tracą na poprawie waluty 1 złr. 14 ct. na każdym cetnarze pszenicy. Dalszy przykład: cło na naftę zagraniczną wynosi 10 złr. w złocie. Równało się to dawniej w papierze 12 złr. 60 ct., co przy podatku wewnętrznym 6 złr. 50 ct., na naftę krajową, stanowiło ochronę przeszło 6 złr. od cetnara dla przemysłu krajowego. Przy obecnym kursie cło wynosi 11 złr. w papierze, ochrona zatem tylko 4 złr. 50 ct. zamiast 6 złr. Jeszcze jeden przykład. Wszystkie długi nasze hipoteczne zaciągnięte były w walucie zdeprecjonowanej, a płatne będą w walucie zbliżającej się coraz bardziej do waluty złotej. To znaczy, że za pożyczki zaciągnięte przez własność ziemską w Galicji trzeba będzie zwrócić o kilkadziesiąt miljonów więcej, aniżeli się pierwotnie dostało.

Ponieważ stwierdziliśmy, że kurs naszych guldenów jeszcze podnieść się może, co powiększyłoby znacznie nasze ciężary, utrudniając zarazem krajowej produkcji walkę z zagranicą, należy się wcześnie zastanowić nad środkami zaradczemi. Przedewszystkiem pożądane jest uregulowanie naszej waluty a my sądzimy, że należałoby się zastanowić, czy nie byłoby najlepiej zaprowadzić walutę podwójną. Uznali ją za potrzebną bogaci obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, dla czegoż więc nie miałyby ich naśladować uboższe Austro Węgry? Wiedeńscy finansiści przemawiają wprawdzie za walutą złotą, ale ta, nieszkodliwa w krajach tak bogatych, jak Francja lub Anglja, w mniej zamożnych państwach wychodzi tylko na korzyść wielkich kapitalistów a rujnuje rolnictwo i drobny przemysł.

Spodziewamy się, że Sejm galicyjski, który niebawem się zbierze, zastanowi się także nad stosunkami usunięcia klęsk z powodu podniesienia się kursu guldenów i wypowie swe zdanie w sprawie regulacji waluty.

Ziemie polskie.

Z Prus zachodnich.

Ponieważ pisma katolickie widzą w szkołach symultannych zakłady siejące ducha protestanckiego, tłumiące religijne uczucia dzieci katolickich i z tego powodu żądają ich rozwiązania, spotyka je ze strony protestanckiej zarzut, że głosy te pochodzą od duchownych, którym się chce panowania nad szkołą. Szkoły symultanne są zdaniem protestantów zakła-

dami, w których się młodzież uczy tolerancji religijnej i miłości wzajemnej. Co przez tę tolerancję rozumieć należy, wiemy bardzo dobrze, lecz posłuchajmy, jak oni ją pojmują.

Oto do *Preussische Lehrer-Zeitung* pisze ewangelicki nauczyciel z Prus zachodnich, który — jak sam o sobie powiada — już od dwudziestu lat jest czynny przy szkole symultannej. Korespondent ten obawiając się, by rząd nie porozwiązywał wszystkich szkół symultannych, przemawia za ich utrzymaniem w Nr. 207 wspomnianego pisma w następujący sposób:

„Ulubionym przedmiotem zaczepki ultramontanów są w niewielkiej już liczbie istniejące szkoły symultanne. Protestanci i katolicy żyli, nie trwoniąc bezużytecznie sił w walce religijnej, w pokoju ze sobą. Działało to zbawiennie na szkołę. Chłopcy i dziewczęta siedzieli w zgodzie obok siebie, nie myśląc nawet o tem, czy są katolickiego, czy też ewangelickiego wyznania. — Nietylko w djecezji warmijskiej, ale i w chełmińskiej zdarzało się często, że katoliccy uczniowie pobierali naukę historji świętej od ewangelickich nauczycieli. Wspólnie z ewangelickiemi dziećmi uczyli się katoliccy uczniowie nietylko historji biblijnej, ale także chorałów ewangelickich co do melodji i tekstu. Jedynie katechizmu uczyły się osobno. Na ewangelickich pogrzebach śpiewały nad grobem dzieci katolickie zarówno z ewangelickiemi, protestanckie pieśni. Symultanne szkoły są najlepszym środkiem szerzenia religijnej tolerancji i wspólnego, zgodnego działania członków gminy.

„W Prusach Zachodnich jest szkoła symultanna także ze względów *germanizacyjnych* zupełnie na miejscu. W miejscowościach posiadających tylko ewangelicką szkołę, odwiedzały takową także polskie dzieci. A ponieważ językiem wykładowym był język niemiecki, dlatego byli i polscy uczniowie zmuszeni języka tego się uczyć i nim się posługiwać. Dopiero po roku 1860 zaczęto z powodu przepełnienia szkół i może z innych względów w miejscach o mięszanej ludności zakładać katolickie szkoły, zaś zaś urządzać przy ewangelickich szkołach drugie klasy, które przecież mogły być katolickim nauczycielem obsadzone. Ponieważ tutaj *polscy* katolicy znacznie liczbą przeważają, dlatego uczono w tych szkołach bez wyjątku po polsku. Niemiecki język był tylko przedmiotem naukowym. Duchowieństwo polskie robiło co mogło w polonizowaniu i dlatego nie można się dziś rozmówić po niemiecku w gminach, gdzie dawniej każdy Polak (!) mówił po niemiecku. Ważnym krokiem do przeprowadzenia germanizacji byłaby więc przemiana szkół wyznaniowych na symultanne.

„Autor powyższej korespondencji uczęszczał w młodości do szkoły symultannej i jest blizko od 20 lat nauczycielem takiego zakładu, dla tego ma pod tym względem dosyć doświadczenia".

Korespondentowi *Preussische Lehrer Ztg.* należy się wdzięczność za otwarte wyznanie, czem były i są szkoły symultanne w Prusach Zachodnich. Jeżeli katolickie dzieci zmuszane bywają uczyć się u ewangelickich nauczycieli religji i uczyć się ewangelickich chorałów i śpiewać je na ewangelickich pogrzebach — to postępowanie takie nazywają protestanci zaszczepianiem „tolerancji". Piękna tolerancja!

Wiadomości polityczne.

Z za kulis bulanżyzmu.

Autor słynnych *Coulisses du Boulangisme* przyznał się nakoniec do swego dzieła. Jest nim, jak zresztą oddawna się już domyślano, pan Mermeix, były szef-redaktor bulanżystowskiego dziennika *Cocarde*. Ogłosił on teraz w *Figarze* bardzo rozwlekłą odezwę, zawiadamiającą, że wprawdzie wspomniane rewelacje on sam zredagował i wydał, że jednak są one dziełem wielu osób, których nazwiska zobowiązał się zachować w tajemnicy. Przyjmuje jednak zupełną odpowiedzialność za wszystkich swoich współpracowników. Rewelacje te miały na celu powstrzymać na przyszłość jenerała Boulangera i jego następców od szkodzenia sprawie demokratycznej, przez mięszanie do niej monarchistycznych intryg i kabał. Trzeba było otworzyć oczy republikańskim stronnikom jenerała, że byli oszukiwani, i to oszukiwani przez samego Boulangera. Nakoniec oświadcza Mermeix, że pogłoska, jakoby szereg artykułów miał się już przerwać, jest rozpuszczona tendencyjnie. Nic go nie potrafi odwieść od doprowadzenia do końca tej publikacji, która ma służyć do oświecenia opinji publicznej. Naturalnie w paryzkiej prasie wszystkie strony interesowane rzuciły się na Mermeix'a w sposób bardzo gwałtowny: on na to odpowiada wyzwaniami na pojedynek. Dotychczas wyzwał trzech kolegów dziennikarzy, pana Labruyèr'a z *Gil-Blasa*, Laurenta z *Matin* i Castelin'a z *Cocarde*. Pierwszy pojedynek już się odbył i zakończył się lekką raną Labruyèr'a. A tymczasem niedyskrecje Mermeixa, skłoniły także republikańskich stronników jenerała do odpowiedzi. Trzynastu deputowanych, członków byłego bulanżystowskiego komitetu narodowego, ogłasza następujący manifest: Podpisani deputowani Izby francuzkiej oświadczają pod słowem honoru, że postępując zgodnie za jenerałem Boulangerem i za jego wskazówkami, prowadzili uczciwą walkę w komitetach, na zebraniach publicznych i prywatnych w imię narodowego zjednoczenia i pojednania na rzecz republikańskiej rewizji konstytucji. Potępiają dalej w sposób jak najbardziej stanowczy ogłoszenie artykułu p. t.: *Coulisses du Boulangisme*, któremu przeciwstawiają niejednokrotne zapewnienia, co do republikańskich przekonań ze strony jenerała Boulangera. Opinji publicznej pozostawiają osądzenie tych, którzy czekali na dni klęski, żeby zaczepić honor dotychczas szanowanego przyjaciela. Podpisani deputowani niewzruszenie pozostaną wierni programowi, na podstawie którego zostali wybrani, a mianowicie: dążeniu do rewizji konstytucji w duchu liberalnej demokratycznej i socjalnej (?) Rzeczypospolitej". Podpisani: Aimel, Castelin, Dumonteil, Gabriel, Goussot, Jourde, Georges Laguerre, Laur, Le Veillé, Millevoye, Méry, Revest i Richard.

Wydalenie króla Milana.

W ostatnim czasie serbska rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych, Gjai, obradowała nad sprawą wydalenia Milana z granic królestwa, na czas trwania wyborów do Skupczyny. Koledzy Gjai uważali atoli, że krok ten byłby zbyt śmiały i postanowili nad wnioskiem przejść do porządku dziennego. W istocie jednak Milan zaczyna dobrze bruździć dzisiejszemu rządowi; w pięciu miejscach postawiono jego kandydaturę na posła do Skupczyny i zdaje się, że zwłaszcza w Niszu pomyślny dla Milana wynik wyborów jest zapewniony. Jednem słowem ex-król serbski zaczyna naśladować Boulangera i próbuje zorganizować rodzaj plebiscytu. Oby mu się udało!

Pojednanie rosyjsko-bułgarskie.

Jak wiadomo, niejaki pan Tatiszczew, na własną rękę pracujący dyplomatyczny *commis voyageur* Rosji, bawiąc przez dłuższy czas w Sofji podał publicysty cznie własne projekty rozwiązania kwestji bułgarskiej. Punktem środkowym jego poglądów jest zamiar pojednania Rosji z wszechmocnym obecnie w Bułgarji Stambułowem, do czego ten ostatni, jak zapewnia pan Tatiszczew, jest zupełnie gotów, choćby nawet przyszło poświęcić księcia Ferdynanda. — Szczególna rzecz, że kierujące koła dyplomatyczne rosyjskie są na tyle łatwowierne, że zajmują się owemi projektami zupełnie na serjo. Kto zna Stambułowa i wie o jego stosunkach z księciem Ferdynandem, ten nie może wątpić, że petersburscy optymiści bardzo niemile ockną się z tych złudzeń, jakie zawdzięczają wygórowanej gorliwości prywatnego dyplomatycznego ajenta i swojej łatwowierności.

Z różnych stron.

— Książe Bismarck w niedzielę jadąc do Warcynu, przejechał przez Berlin; nie opuścił jednak wagonu. Na dworcu szczecińskim licznie zebrana publiczność urządziła mu gorącą owację, za którą z okna wagonu przyjaźnie dziękował. Pociąg zatrzymał się tylko kwadrans.

— *Breslauer Zeitung* ogłasza znowu jakąś rozmowę Bismarcka, w której tenże oświadcza, że jedynym powodem jego ustąpienia było nieuszanowanie ustaw ze strony cesarza; Wilhelm II. bez wiedzy kanclerza załatwiał niektóre sprawy polityczne.

— Z Gibraltaru donoszą, że trzej angielscy oficerowie, kiedy wracali wieczorem z zabawy, wdali się w kłótnię z Hiszpanami, którzy zadali im rany sztyletem. Angielska władza wojskowa wdrożyła śledztwo.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Figaro*, znane pismo paryskie, straciło przez śmierć znanego dziennikarza Flor O'Squarr, jednego z najlepszych współpracowników. Flor O'Squarr pierwotnie współredaktor *Charivari* i *Liberté*, wstąpił w r. 1869 do *Figara*, w którym wytrwał aż do zgonu. Wysłany do Brukseli jako stały korespondent, był autorem artykułów, podpisywanych pseudonimem Perker i należał do redakcji belgijskiej *Chronique*. Flor O'Squarr wydał w r. 1865 tomik nowel, które nie miały wielkiego powodzenia. Umarł nagle na anewryzm serca w chwili, gdy siadał do wagonu, wracając ze Spa, gdzie przepędził lato, do Brukseli.

* Teatry berlińskie rozpoczęły już kampanję jesienną. Nadworna opera zainaugurowała półrocze zimowe wznowieniem oper wagnerowskich. *Deutsches Theater* gra dramaty Szekspira; teatr Lessinga oddał pierwszeństwo Wilbrandtowi, którego najnowszy utwór p. t.: *Neue Zeiten* należy do tych, które „robią kasę". Powstał w ostatnich czasach jeszcze jeden w Berlinie teatr: *Thomas-Theater*.

* Magistrat peszteński postanowił zbudować w stolicy Węgier nowy teatr, przeznaczony dla komedyj wszystkich narodowości. Opierają się temu projektowi dyrektorowie istniejących już w Peszcie teatrów, gdyż obawiają się konkurencji.

* Ostatniemu trubadurowi niemieckiemu Oswaldowi von Wolkenstein, który żył między r. 1367—1445, wystawiono pomnik wśród ruin jego zamku Hauhenstein w Tyrolu.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Z Paryża. W tych czasach p. Wład. Ratuld, były uczeń szkół piotrkowskich, drugi asystent dr. Gałęzowskiego, wydał w Paryżu rozprawę doktoryzacyjną „o krótkowzroczu" (myopia). Ze względu na opracowanie przedmiotu praca ta zyskała ogólne uznanie. — Znany rzeźbiarz p. Bogdański (z Warszawy) został premjowany przez m. Paryż za grupę „Les gueux", pomieszczoną w parku Chaumont.

KURJER LWOWSKI.

* Posłowie: Leon hr. Piniński, (p. do Rady państwa), Jan Vivien, Eustachy Zagórski i Klemens Żywicki (posłowie na Sejm krajowy) zapraszają Wyborców z kurji większej posiadłości byłego obwodu tarnopolskiego, na zgromadzenie do Tarnopola na 22 września r. b. godz. 12 w południe do sali Rady powiatowej, a to celem zdania sprawy z czynności poselskich.

* Dr. Br. Łoziński, radca namiestnictwa, wyjechał dla poratowania zdrowia za granicę.

* Stypendjum w rocznej kwocie 800 złr. w. a. z fundacji ś. p. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, przeznaczone dla młodzieńców oddających się malarstwu lub rytownictwu, pragnących udać się za granicę dla wydoskonalenia się w obranym zawodzie, nadał Wydział krajowy na rok szkolny 1890/91 p. Antoniemu Jezierskiemu, byłemu uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

* Wyrodną matkę, która onegdaj w kościele OO. Dominikanów podrzuciła dziecko, wyśledziła i aresztowała już policja. Nazywa się ona Katarzyna Mikuliszyn, liczy lat 20 i jest wdową. Pozostawała ona w służbie we wsi Kleparowie.

KURJER PROWINCJONALNY

* Odnośnie do zamieszczonej w Nrze 232 *Kurjera Polskiego* z dnia 23 sierpnia b. r. w korespondencji z daty Żegestów dnia 17 sierpnia, otrzymujemy następujące wyjaśnienie: W celu zapobieżenia możliwemu brakowi wozów, zwłaszcza w czasie kąpielowym, otrzymała podpisana c. k. dyrekcja w miesiącu lipcu 19 wozów osobowych z linij c. k. kolei państwowych zachodnich, które to wozy zaraz do użytku oddane zostały. W wozach tych umieszczone były istotnie ogłoszenia dla podróżujących w języku niemieckim, oraz w tych językach, jakie używane są w miejscach, gdzie wozy te przedtem były używane. Ponieważ wozy pomienione zaraz w pierwszej chwili po ich nadejściu, z powodu silnego ruchu osobowego do użytku oddane być musiały, nie zdołano na razie usunąć z tychże rzeczonych ogłoszeń i stosownie do rozporządzenia podpisanej c. k. dyrekcji ogłoszeniami w językach polskim i ruskim zastąpić. Spostrzeżenie przez korespondenta zrobione dotyczyło tedy jedynie chwilowego wyjątku, który też jako przeciwny odpowiednim przepisom, usunięty został. Dyrektor ruchu.

Kolosvary mp.

* Przemyśl dn. 6 września. — Dziś dnia 6 b. m. między godziną 3 a 4 po południu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru pułkownik 18 pułku obrony krajowej, Ignacy Merta. Kula przeszła przez obie skronie, śmierć nastąpiła natychmiast. Powód samobójstwa niewiadomy. — Przed kilkoma dniami popełnili nieznajomi sprawcy dwie znaczniejsze kradzieże u mieszkańców ul. Ogrodowej, a wczoraj skradziono w śródmieściu u państwa F. ze strychu zamkniętego różne ruchomości, pomiędzy niemi także i bieliznę. Szkoda przenosi kwotę 25 złr. — Przedwczoraj pobili zamiejscowi żydkowie, tuż za mostem rządowym chłopaka, podejrzywając go o zabranie z wozu koszyka z gruszkami. Podejrzenie, jak się zaraz okazało, było niesłusznem. Obitemu rehabilitacja honoru, nie odjęła rozumie się plag otrzymanych. — Wydział krajowy obdarzył uzupełniającą szkołę przemysłową i bibljotekę „Gwiazdy", każdą jednym egzemplarzem I go zeszytu „Metodycznych wzorów rysunkowych" wraz z tekstem objaśniającym, złożonym przez dyrektora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie p. Jana Rothera. Wzory rysunków są wykonane w zakładzie litograficznym M. Salba w Krakowie i przewyższają o wiele będące u nas dotychczas wzory niemieckie.— Wczoraj po południu wpadł do pomieszkania prywatnego pod l. k. 11 przy ulicy Basztowej jakiś jegomość w kapeluszu, i wyprawił awanturę, krzycząc, „że zabierze maszynę do szycia, albowiem mieszkańcy trudnią się krawiecczyzną". Mimo pouczenia go przez przestraszone kobiety i dzieci że twierdzenie jego jest mylne i pomimo, że męża zajętego pracą biurową nie było w domu, odgrażał się, że wizyty swoje będzie częściej powtarzać i maszynę do szycia zabierze", — poczem zirytowany trząsł drzwiami i obszedł po kolei wszystkich mieszkańców domu, ażeby tymże podobną scenę wyprawić. Od policjanta, stojącego w sieni dowiedziano się, że owym grzecznym jegomością jest p. O., krawiec tutejszy. — Festyn Towarzystwa pań dobroczynności św. Wincentego à Paulo, urządzony na górze zamkowej dnia 31 sierpnia 1890 r., przyniósł w dochodzie sumę 687 złr. 39 ct. a po potrąceniu wydatków na zakupno fantów, urządzenie bufetu i t. p. w kwocie 205 złr 32 ct., pozostał czysty dochód w sumie 412 złr. 7 ct.

* Stanisławów dnia 7 września. — Dziś odbył się tu koncert p. Kazimierza Lepianki, artysty skrzypka. — Jak wiadomo akademicy naszego grodu zwykli urządzać rok rocznie wieczorek z tańcami, który w mieście naszem cieszy się niezwykłą sympatją i powodzeniem. To też i w tym roku komitet akademików stanisławowskich dokłada starania, ażeby tegoroczny wieczorek nie ustępował w niczem dawniejszym. Ze względu na szlachetny cel i dobre chęci młodzieży sądzimy, że i w tym roku zechce publiczność jak najliczniej odwiedzić salę.

KURJER SZKOLNY.

* C. k. szkoła zawodowa dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, mając na celu wykształcić powierzoną sobie młodzież systematyczną nauką w pojedynczych gałęziach przemysłu drzewnego na dzielnych rzemieślników, podaje do wiadomości interesowanym, że zgłoszenia pisemne o przyjęcie do c. k. szkoły fachowej do działów: rzeźbiarstwa figuralnego w kierunku kościelnym, rzeźbiarstwa ornamentalnego, stolarstwa, tokarstwa i stolarstwa budowlanego z ciesielstwem, przyjmuje się do 15 września b. r. w Dyrekcji c. k. szkoły fachowej. Do szkoły mogą być przyjęci uczniowie, którzy ukończyli szkołę ludową i są fizycznie należycie rozwinięci. Do przyjęcia są następujące dokumenta potrzebne: 1) metryka, 2) świadectwo ukończonej nauki w szkole ludowej, 3) pisemne zezwolenie rodziców lub opiekuna. Poddani państwa austrjackiego pobierają naukę bezpłatnie. Pomieszczenie uczniów (pomieszkanie, stół i opranie) można za 12 złr. miesięcznie i wyżej otrzymać w miejscu.

KURJER POCZTOWY.

* Wedle zawiadomienia zarządu poczt w Szwajcarji, wykluczone są od przewozu pocztowego do Szwajcarji i pośrednio przez tenże kraj posyłki zawierające psy i żywe ptactwo z wyjątkiem ptaków śpiewających, co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

MIANOWANIA.

* Minister wyznań i oświecenia nadał opróżnione przy szkołach średnich posady: profesorowi gimnazjum państwowego w Tarnowie, Wincentemu Cisło, posadę w czwartem gimnazjum we Lwowie; profesorowi gimnazjum w Tarnowie Wincentemu Maziarskiemu, posadę w trzeciem gimnazjum w Krakowie. — Minister wyznań i oświecenia zamianował rzeczywistymi nauczycielami suplentów: Antoniego Stefana Dołżyckiego, z drugiego gimnazjum we Lwowie, dla gimnazjum w Przemyślu; Stanisława Lewickiego, z gimnazjum w Przemyślu, dla gimnazjum w Stanisławowie; Aleksego Nakonecznego, z gimnazjum w Tarnopolu, dla realnego gimnazjum wyższego w Brodach; Jana Pelczara, z gimnazjum św. Anny w Krakowie, dla gimnazjum w Tarnowie; Jana Pepöck, z gimnazjum w Pilźnie, dla wyższego gimnazjum realnego w Brodach; Jana Rembacza, z gimnazjum w Jaśle, dla gimnazjum w Jarosławiu; Edwarda Strutyńskiego, z gimnazjum w Tarnopolu, dla tegoż zakładu; Macieja Zwolińskiego, z gimnazjum św. Anny w Krakowie, dla gimnazjum w Tarnowie.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* *Kurjer Poznański* donosi, że kandydatem na godność arcybiskupa jest nie ks. dr. Teodor Warmiński, b. dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Paryżu, lecz ks. dr. Ignacy Warmiński, profesor seminarjum duchownego w Poznaniu.

* Tyfus brzuszny wybuchł w Modliszewku pod Gnieznem. Choroba zaczyna występ

---

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

5) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Niedługo potem małżonkowie do dworu wracali, a o kilkadziesiąt kroków za nimi szedł Nykoła. W lewej ręce miał garnuszek szmatą obwiązany, w prawej kij sękaty, którym się wioskowym psom opędzał. Kruczek został w domu. Ten tak kochał swego pana i tak go słuchał, że w ostateczności zdobywał się nawet na heroizm i na jego rozkaz w domu zostawał.

W kuchni dworskiej znalazł się rosół gorący i spory kawał mięsa ugotowanego, a gdy Nykoła z pełnym garnuszkiem do domu się już wybierał, zjawiła się pani hrabina i kazała mu dać drugi garnuszek mleka z bochenkiem chleba białego, Julek zaś i Lunia wetknęli mu po kilka białych dziesiątaczków, które wyjęły ze swych skarbonek. Chłopak, tak hojnie obdarowany, rozglądał się wkoło z zakłopotaniem, patrzył to na garnuszki, to na pieniądze, myśląc, że ani i nie wiedział, ani jak dziękować, ani co mówić. Nareszcie zdobył się na odwagę, przystąpił do hrabiny, ręką ujął jej suknię i pokornie ją ucałował.

Rozrzewnił ją ten dowód niemej wdzięczności.

— Bądź zdrów, Nykoła, a jutro w południe znów przyjdź. Pamiętaj, żebyś przez cały czas choroby matki codzień tu był, bo inaczej bardzobym się gniewała.

Uśmiechnął się, jak umiał najczulej, znów jej suknię pocałował i z kuchni wychodząc, rzekł:

— Zostańcie z Bogiem!

Julek wybiegł za nim na podwórze:

— A przyprowadź jutro swego „Kruczka" — wołał — bo to bardzo ładny i rozumny piesek. Przekonasz się, że za kilka dni nauczę go służyć, jak pudla.

— Dobrze, paniczu, dobrze! — odpowiedział i krokiem zdwojonym ruszył za bramę.

Szedł szybko, garnuszki daleko od siebie trzymając, by, broń Boże, z nich się co nie wylało. Serce z radości w piersi mu się tłukło; był uradowany, jak jeszcze nigdy! Wszak niósł matce przysmaki, a on matkę tak kochał!

Mięsa i rosołu nie pamiętał w swojej chacie, a mleko w ostatnich latach coraz rzadziej u nich się pojawiało. Chleb czarny, barszcz, kapusta, ziemniaki, oto ich pożywienie tak w dni powszednie, jak i w święta. Za życia ojca było lepiej, każdej niedzieli matka warzyła pierogi, lecz temu było już tak dawno, że Nykoła tylko, jak przez sen, przypomniał sobie owe czasy szczęśliwe. Po śmierci ojca niedostatek rósł, jak na drożdżach. Nieboszczyk zostawił trochę długów, prócz tego matka musiała się na pogrzeb zapożyczyć, a gospodarzyć nie miał kto. Sama nie umiała, Hrehory nie chciał, a on, Nykoła, nie mógł, bo był mały i słaby. Niedługo też trzeba było czekać, żeby Szmul zabrał im krowę, za którą powoli poszło wszystko, co było w stodółce i komorze. Gdy potem brata do wojska wzięli, Nykoła zabrał się do roboty, lecz niewiele zdziałał, matka bowiem, z ostatniego się ciągnąc, co mogła Hrehoremu posyłała. Miasto więc iść ku lepszemu, zapadali w nędzę coraz większą. Teraz stosunki mogłyby się znów poprawić, gdyby jeno Hrehory chciał rękawy zakasać, lecz on... Et, lepiej o nim nie wspominać!...

Zadyszany wbiegł do chaty. „Kruczek" wyprzedzał go radośnie, ogonem wymachując. Ten pewnie zaraz się domyślił, z czem jego pan przyszedł, bo nim jeszcze Nykoła miał czas garnuszki rozwiązać, już pies usiadł na tylnych łapach, uszy po sobie położył, nos w górę wyciągnął i okiem roziskrzonem w garnuszki zapatrzony, zaczął skomleć.

— Jest, mamuniu, wszystko dobre — rzekł, do tapczana przystępując. — Rosół, mięso, mleko, chleb biały, jak bułka, wszystko dobre, mamuniu!... Jedzcie z Bogiem, a będziecie zdrowi.

Chora wzięła łyżkę, którą jej podał.

— Nie, tego jeść nie mogę — szepnęła, ręką garnuszek z rosołem odsuwając. — Daj mi mleka!

To jej lepiej smakowało. Wypiła też blizko ćwierć garnuszka, poczem głęboko westchnąwszy, na wznak się położyła.

— Rosół i mięso weź sobie, Nykoła... Ale zostaw połowę Hrehoremu, bo wiesz, jaki on zły, gdy głodny...

Nykoła spojrzał na garnuszek, oblizał się raz i drugi, zdjął kozik z pieca i chyłkiem wyszedł z chaty. Tu siadł na przyzbie, garnuszek wetknął między kolana, chleba do rosołu nakrajał i wpół się schyliwszy, zaczął jeść, aż mu się uszy trzęsły. Pies tymczasem skomlił coraz żałośniej. Nareszcie Kruczek, widząc, że biesiada ma się już ku końcowi, a pan dotąd go sobie nie przypomniał, zerwał się na równe nogi i zaszczekał.

— Poczekaj! dostaniesz i ty!

To powiedziawszy, Nykoła wyjął mięso z garnka, od kości je oddzielił i kość psu rzucił. Kruczek chwycił ją skwapliwie, zaniósł pod płot, wziął w przednie łapy i na brzuchu się położywszy, zaczął ją ogryzać. Nim skończył, w garnku już dawno nic nie było, a i z chleba białego niewiele zostało. Teraz Nykoła wziął garnuszek z mlekiem, po drabinie, co w sionce stała, dostał się na strych i tu pod strzechą ukrył razem z chlebem. Gdy po chwili znów na przyźbie usiadł, twarz jego była uśmiechnięta, zadowolona. Bo i podjadł dobrze i na Hrehorym się zomścił...

III.

A Hrehory tymczasem chodził po wsi i wszystkich do karczmy zapraszał, gdzie już od południa dwaj bracia Łopuchy, sławni na całą okolicę próżniacy i opoje, skoczne tańce wygrywali. Starszy rzempolił na skrzypcach, młodszy popisywał się na tamburynie, przy którym połowy dzwonków brakowało. Dziś przyszedł im jeszcze na pomoc jeden muzykant z Porzecza, umiejący bić w takt mosiężnemi talerzami, i ten tak swoim instrumentem dziewoje zaintrygował, że jedna za drugą biegła na wyścigi, aby zobaczyć żółte talerze i tego, kto w nie dzwonił. A był to chłopak dorodny, z czarnym wąsikiem, zuchwale do góry podkręconym i oczami, jak tarki. Przy takiej muzyce i pod okiem takiego muzykanta, warto potańcować.

(Dalszy ciąg nastąpi).

pować epidemicznie; zapadło na nią już 20 osób.

* Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: „Ostrzegamy niniejszem przed usiłowaniami niemieckich socjalistów, którzy obecnie agitację swą chcą skierować między lud wiejski i nie szczędzić będą zachodów, aby pozyskać dla swych przewrotnych idei także i spokojną dotąd ludność polską. Berlińscy socjaliści wzięli się na nowy sposób propagandy, a mianowicie za pomocą rozrzucania po całych Prusach już czytanych pism socjalno demokratycznych. W składach cygar, należących do „towarzyszy“ zbierają czytane pisma i rozsyłają po kraju. Obecnie postanowiono w tem zaprowadzić pewien porządek. I okręg wyborczy rozsyłać odtąd będzie czytane pisma i broszury do Westfalji, II do Hanoweru, Hesji i Nasawji, III do prowincji nadreńskiej, IV okręg wyborczy połowę do Slązka, drugą połowę do Brandeburgji i Saksonji, V okręg wyborczy do Szlezwigu i Holsztynu. VI okręg wyborczy połowę do Prus wschodnich i zachodnich, drugą połowę do Wielkiego Księstwa Poznańskiego i na Pomorze. Osobny „urząd centralny“ zajmować się będzie kontrolą tej wysyłki. Ponieważ, jak widzimy, i ludność polską zamierzają socjaliści berlińscy uszczęśliwić swemi pismami, przeto baczność!

KURJER WARSZAWSKI.

* Następujące osoby, przebywające bez passportów za granicą, wezwane zostały przez p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy do powrotu pod skutkami, wynikającemi z §. 326 kod. karnego: Bolesław Handelsman 23 lat, Jan Nowicki 24 lat, Franciszek Cohn 24 lat, Józef Jan Jasiński 24 lat, Władysław Kośmiński 26 lat, Stanisław Morawski 26 lat, Jan Szczepan Dąbrowski 23 lat, Stanisław Piotr Bieliński 24 lat, Zygmunt Stefan Dobrowolski 24 lat, Oskar Blumenthal 23 lat, Piotr Drobniewski 23 lat, Jan Bilicki 26 lat, Aleksander Jaworowski 24 lat, Ludwik Wiśniewski 23 lat, Jan Marcin Leszczyński 24 lat, Jakób Józef Marcinkowski 24 lat, Antoni Bojarski 24 lat, Jan Brochocki 24 lat, Tomasz Zalewski 43 lat, Włodzimierz Pinowski 24 lat, Aleksander Cendrowski 24 lat, Marceli Knabelewski 30 lat, Edmund Swierczyński 24 lat, Ludwik Marcinkowski 26 lat, Kazimierz Aleksander Górecki 24 lat, Edward Mejzner 24 lat.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Kongres rolniczo leśny zamknął już swe obrady, które odbiły się głośnem echem w całym ucywilizowanym świecie. Dwa ostatnie odczyty wypowiedzieli: dr. Judeicha z Tharandu: „O znaczeniu i zadaniach urządzania gospodarstwa leśnego“, oraz dr. Marcheta: „O europejskiem rolnictwie na międzynarodowym kongresie wiedeńskim w r. 1890“. Posiedzenie zamknął hr. Kinsky, jako przewodniczący, wyrażając imieniem kongresu słowa serdecznej podzięki arcyksięciu Karolowi Ludwikowi za opiekę nad interesami rolnictwa i wznosząc okrzyk na cześć Cesarza, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Nie od rzeczy będzie tutaj podnieść, że kongres zastanawiał się również nader dokładnie nad sprawą utworzenia instytucyj wędrownych nauczycieli rolnictwa, co przedstawia szczególny dla Galicji interes. Uznano potrzebę zaprowadzenia takich posad, wobec tego, że wędrowni nauczyciele wpływają dodatnio na ulepszenie techniki rolniczej i oddają ważne usługi stanowi włościańskiemu.

Sekcja V kongresu słusznie podniosła, że nauczyciele wędrowni winni obok teoretycznego wykształcenia posiadać także dobrą znajomość stosunków gospodarczych i rolniczych tego kraju, w którym mają pouczać.

KURJER BERLIŃSKI.

* Na kolei anhaltskiej uderzył jeden pociąg na drugi. Z ludzi nikt z tego powodu nie odniósł obrażeń, ale znaczna liczba wagonów została zgruchotana.

* Książę Bismark bawi obecnie w Hamburgu, gdzie mu zgotowano wielką owację.

* Dzisiejszej nocy zniszczył pożar wielką halę maszyn na tutejszej wystawie materjałów wojennych.

* Wielką sensację wywołał tu niebywały dotąd wypadek, że dr. Tobler, wybrany na rektora wszechnicy berlińskiej, odmówił przyjęcia tej godności pomimo, że trzy dni przedtem oświadczył, że ją przyjmuje. Dr. Tobler zasłania się nadwątleniem swego zdrowia. Senat niewiedząc, co robić w tym nieprzewidzianym w regulaminie przypadku, oddał tę sprawę ministrowi oświaty.

KURJER MADRYCKI.

* Liczba ofiar cholery według dzienników madryckich wynosi dotychczas około 7000, z których 4000 zmarło, nie zaś, jak donosi statystyka urzędowa 2500 i 1500. W dniu 29 sierpnia było w prowincjach Alicante, Badajoz, Tarragona, Toledo i Walencja 72 wypadki choroby z tych 36 śmiertelnych. Lekarze czynni w okolicach, nawiedzonych zarazą, narażeni są na wielkie niebezpieczeństwo, gdyż wieśniakom nie podobają się zarządzane przez nich przepisy. Przed kilku dniami każdy doktór zaopatrzony został w eskortę wojskową, ale mimo to władze otrzymują codziennie wiadomości o gwałtach, jakich się ludność względem lekarzy dopuszcza. W Walencji jeden z doktorów został zabity, otrzymawszy w plecy cios sztyletem. W Mogento kobieta jakaś roztrzaskała doktorowi głowę siekierą, a w miejscowości nieopodal Lerido rozjątrzony tłum rzucił się na lekarza i literalnie rozszarpał go w kawałki. Podobne smutne fakta, świadczące o niesłychanej ciemnocie ludu hiszpańskiego, zdarzają się, ilekroć panuje w Hiszpanji cholera.

Rozmaitości.

W Teheranie odbyły się niedawno pierwsze w Persji wyścigi konne, urządzone na wzór europejskich. Gazety perskie są niezmiernie dumne z tego faktu, widząc w nim dowód wielkiego postępu na drodze cywilizacji. Urządzeniem sportu zajęło się kółko anglików zamieszkałych w Teheranie. Wyścigom przypatrywał się szach w otoczeniu książąt i dworu. Dziesięciotysięczne tłumy były zachwycone nowem dla siebie widowiskiem i wyrażały swe zadowolenie ciągłemi ogłuszającemi okrzykami.

Z teatrów obcych. W paryskich teatrach obecnie mają być wystawione następujące sztuki: dramat wierszem Teodora de Banville p. t.: „Oesopus“; dramat przerobiony z powieści Alberta Delpit „Passionnément“; opera „Romeo i Julja“ — libretto Jerzego Lefebure, muzyka Berlioza; „la Maison d'une poupée“ Ibsena; „Alceste“, komedja wierszem Alfreda Gassier i „Nanon“, komedja George Sand.

W jesieni będzie wystawione w Londynie nowe dzieło Sulivana, twórcy „Mikada“. Tym razem wszelako nie jest to operetka, lecz wielka opera, której tekst wzięty jest z powieści Walter Scotta pt. „Ivanhoe“. Sztuka będzie wystawiona w nowo wzniesionym, wspaniałym gmachu. Sir Sulivan dyrygować będzie osobiście orkiestrą.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 11 września obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Prota, męczennika i Emiljana, biskupa Wercelleńskiego. — Sw. Prot był Rzymianin, zostający na dworze św. Eugenji i przez nią nawrócony do wiary św. Poniósł śmierć męczeńską za Galjena, r. 267.

Kalendarz. Dziś: śś. Prota, męczennika i Emiljana, biskupa; jutro: św. Walerjana, męczennika.

Kalendarz historyczny. 11 września 1621 roku: Drugie zwycięstwo Karola Chodkiewicza nad Osmanem.

Komisje egzaminacyjne. *Wiener Ztg.* donosi, iż p. Minister wyznań i oświaty, w porozumieniu z Ministrem spraw wewnętrznych zamianował w Uniwersytecie krakowskim dla rygorozów medycznych, mających się odbyć w roku szkolnym 1890/91 następujących funkcjonarjuszy: Komisarzem rządowym, zwyczajnego profesora Uniwersztetu. dr. Tadeusza Browicza a jego zastępcą docenta prywatnego i koncepistę Namiestnictwa, dr. Stanisława Ponikłę; koegzaminatorem przy drugiem rygorozum medycznem nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu, dr. Władysława Antoniego Glużińskiego. Koegzaminatorem przy trzeciem medycznem rygorozum: docenta prywatnego, dr. Aleksandra Zarewicza, a jego zastępcą docenta prywatnego dr. Rudolfa Trzebicky'ego.

Minister sprawiedliwości, hr. Schoenborn, spodziewany jest w naszem mieście. Przyjazd p. ministra naznaczony był na wczoraj, t. j. 10 b. m.

Prezydent dr. Szlachtowski objął wczoraj urzędowanie.

Bawi w naszem mieście p. Adolf Suligowski, znany mecenas warszawski i publicysta, którego referat na ostatnim lwowskim Zjeździe prawników 'i ekonomistów budził zajęcie szerokich kół prawniczych.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dopiero od dziś za tydzień, t. j. dnia 18 b. m.

Komisja weryfikacyjna, powołana do życia przez Radę miasta, wybrała swym przewodniczącym wiceprezydenta p. Friedleina. Członkowie komisji podzielili między siebie akta wyborcze, tak, że wybory w kole I (inteligencja) sprawdzą pp. dr. Domański i Kwiatkowski, w kole II: pp. dr. Propper i dr. Boroński, w kole III wreszcie pp. dr. Styczeń i dr. Bandrowski.

Komisja, mająca zastanawiać się nad regulacją Wisły i Przemszy zbierze się w Krakowie około 20 b. m. Projektowane są roboty regulacyjne od wpływu Przemszy do Wisły aż do mostu Podgórskiego, tudzież od mostu aż do Zawichosta, celem zrobienia Wisły spławną po obu brzegach dla statków parowych.

Filja głównej kasy krajowej otwartą zostanie w naszem mieście dnia 1 stycznia p. r. Personel urzędników składać się będzie z 11 ludzi.

Sprawą tą, o której już niejednokrotnie wspominaliśmy, gorąco zajmował się prezydent dyrekcji skarbu, bar. Jorkasch, jemu też w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy, że filja kasy głównej już w niedalekiej przyszłości funkcjonować u nas zacznie Na przyśpieszenie otwarcia kasy wpłynęła również ta okoliczność, że zaległości podatkowe z powodu braku odpowiednich funkcjonarjuszy są w Krakowie dość znaczne.

Ministerstwo skarbu przyjęło w zasadzie projekt, opracowany przez radcę dworu, Hayling Degenfelda.

Wieczorek w Kole literacko-artystycznem urządzony w dniu wczorajszym przez Wydział Koła na cześć p. Wincentego Rapackiego, zgromadził nader liczne grono literatów, artystów i inteligencji miejscowej. Możnaby słusznie powiedzieć, że rozszerzyły się ściany domu na przyjęcie sympatycznego gościa, a prezes koła p. Juliusz Kossak i Wydział uczynili wszystko, aby zebranie ożywić i pobyt w nim uprzyjemnić. Nie brakło też toastów przy skromnej kolacji. Prezes Juljusz Kossak podniósł z za pałem zdrowie p. Rapackiego, który na różnorodnych polach działalności artystycznej, jako pierwszorzędnej miary aktor, autor dramatyczny, powieściopisarz, a nawet malarz i rzeźbiarz dał się zaszczytnie poznać polskiemu społeczeństwu. Prof. dr. August Sokołowski przypomniał następnie trudne warunki, z jakiemi na tych polach miał gość do walczenia i w wymownych słowach przedstawił jego zasługi. Artysta dramatyczny p. Lubicz pił dalej zdrowie p. Rapackiego, jako wzorowego i serdecznego kolegi. Z kolei mecenas dr. Kastory wniósł toast na pomyślny rozwój Koła literackiego, a ztąd rozwinął się cały szereg toastów, na cześć prezesa Kossaka, Michała Bałuckiego, prof. Bylickiego, polskiego dziennikarstwa, artystów dramatycznych i gospodarza koła p. Mrazka, który na zakończenie wniósł tradycyjne „Kochajmy się“. Wesoła pogawędka zakończyła improwizowany, a bardzo miły wieczór.

Zaszczytny obowiązek sędziego przysięgłego zaczyna być dokuczliwym i uciążliwym dla tych, którzy nie mają zwyczaju prosić się o uwolnienie pp. prokuratorów lub obrońców. Prawo obwinionego, wyłączania z pomiędzy przysięgłych tych, których mógłby się obawiać, stało się właśnie przywilejem do uwalniania znajomych i kolegów; ztąd jedni i ci sami przysięgli, przeważnie ludzie, których czas jest równie drogi, jak tych, co się uwalniają, spędzać muszą długie godziny w sali sądowej w tem przekonaniu, że pracują za drugich. Są pp. przysięgli, którzy podczas kadencji ani razu nie sprawują swego urzędu. Prowadzić to musi do skrzywienia samejże instytucji, która opierając się na poczuciu sprawiedliwości obywateli, nie powinna mieć nic wspólnego z systemem protekcyjnym. Godzi się to przypomnieć, choćby dla salwowania powagi Sądu przysięgłych, który poczytujemy za jedno z najcenniejszych praw konstytucyjnych. Przykro nam zarazem wyznać, że liczne skargi, jakie nas doszły w tej mierze, były powodem tego przypomnienia.

Nowe pismo polskie. Odebraliśmy numer okazowy *Gazety Opolskiej*, która, jak już donosiliśmy z dniem 1 października zacznie wychodzić w Opolu na Górnym Slązku, pod redakcją p. Koraszewskiego. Numer okazowy zredagowany jest bardzo zręcznie i każe spodziewać się, że nowe pismo polskie odda sprawie naszej w dawnej Piastowskiej dzielnicy rzetelne usługi, zwłaszcza, że redaktor zapowiada, że o ile możności pracować będzie w zgodzie z innemi pismami górnoślązkiemi, unikając sporów i polemiki. Piękny artykuł programu kończy p. Koraszewski następującym dwuwierszem:

W Opolskiem i na Slązku, co z swych [dziejów słynie,
Wiara i mowa Ojców nigdy nie zaginie.

Słowa powyższe znajdują się także w nagłówku *Gazety Opolskiej*, którą szczerze zalecamy względom naszych Czytelników. Prenumerata wynosi tylko 1 markę kwartalnie.

Proszeni jesteśmy o sprostowanie, że obrazy, zamówione do polskiej parafji w Cincinatti, a poświęcone przez JE. księcia kardynała Dunajewskiego, malował p. Wojciech Eljasz, a nie Walery, jak mylnie podano.

P. Wacław Szymanowski, laureat paryzki, pracuje obecnie nad obrazem większych rozmiarów, treści religijnej. Utalentowany malarz od dni kilku zwiedza szczegółowo nasze świątynie Pańskie.

P. Jan Styka, utalentowany artysta-malarz, wyjechał do Kielc, dla dokończenia kilku większych prac. W październiku powróci do Galicji i osiedli się, jak donieśliśmy, we Lwowie.

Pp. Roman Żelazowski i Leon Stępowski, artyści naszego teatru, udzielać będą, począwszy od 1 października b. r. lekcyj deklamacyj, oraz wskazówek teoretycznych i praktycznych osobom, pragnącym się poświęcić zawodowi scenicznemu. Życzymy, aby nowa szkoła przyniosła jak najpomyślniejsze rezultaty.

Z teatru. P. Wincenty Rapacki odegra dziś rolę Woszowskiego w wesołej komedji pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t.: „Książę Pan“. W sobotę ujrzymy utalentowanego artystę w „Synu Giboyera“ Augiera, w niedzielę zaś w jego własnej sztuce p. t.: „Odbijanego“.

Przedstawienia teatralne rozpoczynać się będą od przyszłej soboty już o godz. 7 wieczorem.

Dyrekcja Towarzystwa muzycznego poczyniła starania o pozyskanie udziału p. Chodakowskiego, barytona, świeżo zaangażowanego do lwowskiej opery, w kilku większych koncertach jesiennego sezonu. W tymże czasie przybyć ma pan Myszuga.

Pałac kardynalski jest obecnie restaurowany wewnątrz kosztem rządu, stanowi bowiem gmach ten własność funduszu religijnego. Opuszczone na parterze komnaty wyrestaurowano, inne rozszerzono, otwarto w innych nowe drzwi. Obecnie dokonywuje się przemalowanie wewnątrz niektórych ścian pałacu.

Ze szkolnictwa. W szkole na Kazimierzu liczba zapisanych dzieci przeważa w niektórych oddziałach przepisaną cyfrę 80. Dla szkoły XIV. równoległej wynajęto klasę w domu p. Zieleniewskiego przy ul. św. Tomasza, kosztem 200 złr.

Na budowę szkół ludowych przy ulicy Dietla wpłynęło 10 ofert. Najniższą z nich jest oferta pp. Sylwestra Zabłockiego i spółki, która przekracza kosztorys o 2000 złr.

Konkurs. W celu obsadzenia posady asystenta chemji przy c. k. wyższej szkole przemysłowej w Krakowie z roczną remuneracją 600 złr. ogłasza się niniejszem konkurs. Podania zaopatrzone dokumentami, stwierdzającemi odbycie studjów akademickich i dokładną znajomość języka polskiego, wnieść należy do dyrekcji nadmienionego wyżej zakładu najdalej do końca września 1890 r.

Biuro rachunkowe w magistracie rozpoczęło już prace nad ułożeniem budżetu miejskiego na r. 1891.

Dziesiąty pułk artylerji przybędzie na stałe do Krakowa z Ołomuńca.

Z powodu naszych uwag o szkodliwym odorze, szerzącym się od jatek mięsnych i nieczysto utrzymywanych straganów po Małym Rynku, zarządził p. fizyk miejski dr. Buszek oraz magistrat surowe dochodzenie Sprawą tą, w połączeniu z kwestją urządzenia lodowni na mięso zajmuje się również sekcja ekonomiczna Rady miejskiej.

Ostatni akt procesu wadowickiego rozegra się już niebawem przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu. Przyjdą tam mianowicie pod rozpatrzenie zażalenia nieważności, wniesione przez obrońców. Wyznaczony już jest dla tej sprawy referent i jeneralny adwokat, a jak słychać, rozprawa ma się odbyć najpóźniej za dwa lub trzy tygodnie.

Organa policyjne odebrały od osoby podejrzanej kartę zakładu zastawniczego krakowskiej Kasy Oszczędności na zastawiony zegarek srebrny, remontoir kryty i na łańcuszek srebrny, a którą to kartę owi niętą w ciemną szmatę, owa osoba znaleźć miała w zeszłym tygodniu w śmietniku we wsi Krowodrzy.

Ostatnia poczta.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu, iż obecny stan stosunków między Stolicą św. a Rosją nie jest wcale pomyślnym, mimo usiłowań Izwolskiego, starającego się o przyjazne ukształtowanie tych stosunków. Watykan jest wielce niezadowolony z powodu traktowania katolickiego Kościoła w Rosji przez rząd, a Ojciec św. użył niedawno sposobności, aby w oficjalnej formie dać wyraz ciągłym skargom, wywołanym zarządzeniami rządu rosyjskiego przeciw tym kapłanom, którzy chrzczą innowierców. Wśród takich okoliczności zdecydowany jest Watykan bardziej niż kiedykolwiek nie czynić Rosji żadnych ustępstw, co do zaprowadzenia „rosyjskiej liturgji“ w Królestwie i na Litwie. Chodzi tu prawdopodobnie o wprowadzenie rosyjskiego języka do nabożeństwa dodatkowego.

Drummond, autor książki *La France juive*, któremu Mermeix zawdzięcza przeważną część rewelacyj o bulanżyzmie, twierdzi, iż hrabia Paryża posiada pismo Boulangera, w którem tenże zobowiązał się do przywrócenia monarchji, za co żądał rocznej dotacji 200,000 franków, tytułu książęcego i buławy marszałkowskiej.

Przy wyborach w Kopenhadze do Landsthingu, zwyciężyła w pięciu kołach prawica, w czterech opozycja; a więc zamiast dotychczasowych siedmiu posłów z prawicy, stolicę w Landsthingu reprezentować będą tylko czterej z prawicy, trzej socjaliści i jeden członek lewicy. W innych miastach zwyciężyła prawica.

Z Nowego Jorku donoszą, że przy wyborach w Maine zwyciężyli znowu republikanie. Przewodniczący Izby reprezentantów Read, powtórnie został wybrany w Washingtonie.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Lwów 11 września. Zgromadzenie kupców postanowiło prosić prezydjum Izby handlowej o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia, na którem poseł Niemczynowski zmuszony byłby do wyjaśnienia, dlaczego brał udział w wiedeńskim wiecu przemysłowym, który jakoby nietylko stał na jednostronnem politycznem i wyznaniowem stanowisku, lecz także wobec stanu kupieckiego zachował stanowczo wrogą postawę.

(Wiec ów miał charakter antysemicki, ztąd owa burza. Przyp. Red.).

Wielki Warasdin 11 września. Cesarz przybył. Na przemowę burmistrza Sala, odpowiedział monarcha w kilku słowach, dziękując za serdeczne przyjęcie, poczem uścisnął za rękę Tiszę i Szapary'ego. Na mowę biskupa Schlaucha, oświadczył cesarz, że duchowieństwo, jak się należy spodziewać, będzie umiało pogodzić obowiązki swoje względem Kościoła i względem państwa w interesie wiary i pokoju wewnętrznego. — „W tem przekonaniu zapewniam was, Ekscelencjo, o mojej życzliwości“ — zakończył cesarz.

Na przemówienie reprezentanta duchowieństwa greckiego, odpowiedział cesarz: „Jestem przekonany, że działalność wasza zmierza do utwierdzenia braterskiej zgody“. Deputację żydowską zaś zapewnił, że żydzi mogą się cieszyć pokojem, jaki im zapewnia osłona praw i niezmienna łaska cesarska.

Wiedeń 11 września. Kolej północna chce zaprowadzić taryfę strefową; dyrekcja przedłożyła ministrowi handlu projekt normalnej taksy $1^1/_2$ ct. za kilometr III klasą (bez uwzględnienia wolnego pakunku); w porównaniu z kolejami państwowemi opłata byłaby zatem droższa o 50%. Rządowi zależy na tem, żeby taryfa na kolejach prywatnych, nie różniła się od taryfy kolei państwowych i dlatego przedłożony projekt uważa za nieodpowiedni. Rokowania przeto prowadzą się w dalszym ciągu.

Praga 11 września. Na wniosek Rady miejskiej reprezentacja gminy Weinberg jednomyślnie zamianowała biskupa Strossmayera honorowym obywatelem, za jego nadzwyczajne zasługi dla kultury słowiańskiej i świadomości wspólnictwa wszystkich szczepów słowiańskich

Praga 11 września. Dla dotkniętych powodzią zebrano dotychczas 114.000 złr.

Szekelyhid 11 września. Cesarz Franciszek Józef przybył tutaj.

Budapeszt 11 września. Odnośnie do wiadomości niektórych dzienników, jakoby minister Orczy ze względów zdrowia zamierzał się podać do dymisji — „Nemzet“ na podstawie informacyj zaczerpniętych z najlepszego źródła, upewnia, że zdrowie Orczy'ego jest doskonałe, i że bynajmniej nie myśli o ustąpieniu.

Berlin 11 września. „Breslauer Zeitung“ ogłosiła niedawno temu bezimienne opowiadanie o stosunku cesarza Wilhelma I do Bismarcka. Autorem jego był jeden z posłów stronnictwa wolnomyślnego, Aleksander Meyer. Bismarck odgadł to był odrazu, a ponieważ Meyer równocześnie z nim bawił w Kissingen, zaprosił go książe do siebie na obiad, ażeby sprostować sprawozdanie Meyera, bynajmniej dla byłego kanclerza niepochlebne. Meyer i Bismarck przy swym obiedzie wypowiedzieli sobie obustronne swoje zdania, i Meyer ogłosił świeżo w „Breslauer Zeitung“ sprawozdanie z tej rozmowy. Nazajutrz po ukazaniu się jej w druku, książe powtórnie zaprosił do siebie Meyera. W rozmowie dotknięte było przyszłe stanowisko Bismarcka w Izbie panów.

Paryż 11 września. Jeneralna taryfa celna już gotowa; przewodnią jej myślą jest podniesienie ceł na niekorzyść państw, nieuwzględniających francuzkich produktów.

Rzym 11 września. Władza rozwiązała klub „Balilla“ w Rzymie, który chciał w tych dniach uroczyście obchodzić święto Barsantiego.

Belgrad 11 września. Rada ministrów pod prezydjum Risticza zgodziła się na telegraficzne sygnalizowanie stanowiska ministra handlu wobec warunków wiedeńskiego gabinetu, w sprawie dowozu nierogacizny.

Southampton 11 września. Z powodu onegdajszych zaburzeń aresztowano ośm osób. Przysłano dalszy oddział wojska, złożony z 250 żołnierzy; w porcie krążą dwie łodzie kanonierki, ażeby przeszkodzić ustanowieniu placówek na wodzie ze strony strejkujących.

Niżny Nowogród 11 września. Tegoroczne zbiory wypadły pomyślnie.

Wiedeń 11 września. Usposobienie giełdy stałe. Akcje kredytowe 308·50. Akcje Länderbanku 235·60. Złota renta 101·20. Akcje kolei państwowej 248·50. Anglobanki 164·80.

KAROL CZAPLICKI, jubiler. Plac Marjacki Nr. I. pod Murzynami. Poleca towary złote i srebrne, oraz ma chińskie srebro Christofla na składzie.

Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie wyszło świeżo dziełko p. t.: 649(11-?)

CHRYSTUS BOGIEM,

streszczenie z obszernego dzieła ks. **Em. Bougaud,** biskupa z Laval p. t.: **„Chrześcijanizm i obecne czasy“** w wolnym przekładzie opracował **Bronisław hr. Lasocki.** Cena egz. 60 centów.

Zmiana lokalu.

Redakcja i Administracja „ŚWIATA“

od 1 października b. r.

przeniesioną będzie na: 702(1-6)

40. Ulica Florjańska.

Jeune Française

cherche à se placer à Cracovie aux appointements de 200 fl.

Agence internationale Mme Sikorska. Cracovie, Rynek 7. 705(1-3)

Z przyczyny wyjazdu: przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 60 na II piętrze są do sprzedania meble i sprzęty gospodarskie. 701(1-3)

Zarząd dóbr Rżyska

poczta Rzochów,

potrzebuje zaraz na stół

ekonoma i gorzelnika.

Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 707(1-2)

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(164-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dżety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Pokoje umeblowane

z wiktem są do odnajęcia przy ul. św. Gertrudy Nr. 8, drugie piętro; tamże **młodzież gimnazjalna** znajdzie umieszczenie, opiekę i korepetycje. 650(10-10)

Panna służąca,

Polka, potrzebną jest za granicę dla rodziny polskiej. Wiadomość **ul. Wielopole Nr. 12, I. piętro.** 691(3-3)


Na placu

przy ul. Dietlowskiej

Grand Cirque International.

We czwartek dnia 11 września b. r.

High-life przedstawienie.

z doborowym programem.

Występ słynnych nowoangażowanych artystów.

Na zakończenie „Zbójcy“, pantomina.

Ceny miejsc:

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 5 wieczór przy kasie.

Początek koncertu kapeli cyrkowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.

Początek przedstawień codziennie o godz. 7½ wieczór, w niedzielę i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. 7½ wieczór, każde z doborowym programem. 650(14-?)

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 10/9.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	141 —	142 —
Marki niemieckie. . za 100 mar.	54 50	55 50
20-to frankówka złota . . .	9 30	9 —
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 75	— —
5% Poł. kraj. galic. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98 75	99 75
5% Obligi komun. . . I Emis.	100 75	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. .	98 —	— —
4½% " " " II Em.	95 25	96 —
5% " " "	100 —	100 75
5% " " "	99 —	99 75
5% Bank. hip. z prem. 10%	107 —	108 —
5% " zwr. za 40 lat	101 —	102 —
" Król. Pol. za rubli 100	93 50	94 —
" likwid. . . .	89 25	90 —

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT“

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

od trzech lat wychodzące w Krakowie, z licznemi dodatkami obrazowemi i powieściowemi.

Prenumerata na „ŚWIAT“ wynosi:

Rocznie 12 złr. — Półrocznie 6 złr. — Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost 703(1-20)

w Administracji „SWIATA“. 40. Ulica Szpitalna.

(Od 1 października: 40. Ulica Florjańska).

Kilka kompletów z roku 1889 i 1890 można jeszcze nabyć w Administracji „ŚWIATA“.

„ŚWIAT“

jest najkorzystniejszem pismem dla **wszelkich ogłoszeń**, posiada bowiem najbogatszą klijentelę i dwa tygodnie leży na stołach salonów.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy
Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(93-180)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

Ogłasza do wynajęcia: (144-?)

zaraz:

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, garderoba na wysokim parterze ul. Batorego Nr. 22.

7 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze Rynek Nr. 35.

6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na wysokim parterze ul. Kolejowa Nr. 12.

3 pokoje i kuchnia z meblami na I. piętrze, pokój i kuchnia na parterze ul. nad Rudawą Nr. 4.

Pokój duży z kuchnią na I piętrze ul. Kanonna Nr. 15.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.

od Października:

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze ulica Kolejowa Nr. 18.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Gertrudy Nr. 10.

Pokój kawalerski elegancki z przedpokojem na I piętrze ul. Sławkowska Nr. 18. Wiadomość w biurze.

Pokój i kuchnia na II piętrze ul. Starowiślna Nr. 14.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na II piętrze, pokój dla służby ul. Batorego Nr. 14.

2 pokoje umeblowane z przedpokojem na II piętrze ul. Sławkowska Nr. 20.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, pokój dla służby na I piętrze ul. Batorego Nr. 14.

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie,

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie, poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież **pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.** w najlepszej jakości, po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wys. Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, załubnie, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga!

Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważnych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę, potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi, zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność, przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż i prosimy z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych, silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się.

Dyrekcja: (3-?)

Marceli Świechowski. Ks. Leon Pastor.

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.

7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.

9·22 rano (poc. osob.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).

9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.

11·19 przed poł. (poc. miesz.) do Wieliczki.

3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

6·57 wieczór (poc. osb) do Oświęcima i Warszawy.

7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.

9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Husiatyna, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).

6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.

7·47 rano (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.

10·08 przed poł. (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.

2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).

5·00 wieczór (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Warszawy.

6·05 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.

7·39 wieczór (poc. osb.) z Wieliczki, Skawiny, Mszany Dolnej i t. d.

9·08 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.

10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Nowości jesienne i zimowe

w wielkim wyborze poleca 680(3-5)

Magazyn towarów bławatnych i Konfekcji damskiej

HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka 13.

Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

Zamówienia na konfekcję wykonywują się punktualnie.

OGŁOSZENIE.

C. k. szkoła zawodowa dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, mając na celu wykształcić powierzaną sobie młodzież systematyczną nauką w pojedynczych gałęziach przemysłu drzewnego na dzielnych rzemieślników, podaje do wiadomości interesowanym, że zgłoszenia pisemne o przyjęcie do c. k. szkoły fachowej do oddziałów: rzeźbiarstwa figuralnego w kierunku kościelnym, rzeźbiarstwa ornamentalnego, stolarstwa, tokarstwa i stolarstwa budowlanego z ciesielstwem, przyjmuje się do 15 września b. r. w Dyrekcji c. k. szkoły fachowej. Do szkoły mogą być przyjęci uczniowie, którzy ukończyli szkołę ludową i są fizycznie należycie rozwinięci. Do przyjęcia są następujące dokumenta potrzebne:

1. Metryka.
2. Świadectwo ukończonej nauki w szkole ludowej.
3. Pisemne zezwolenie rodziców lub opiekuna.

Poddani państwa austrjackiego pobierają naukę bezpłatnie. Pomieszczenie uczniów (pomieszkanie, stół i opranie) można za 12 złr. miesięcznie i wyżej otrzymać w miejscu. (2-3)

Księgarnia Kubaczki i Langa

w Białej (przy Bielsku)

otrzymała na skład główny:

Stalmach, Księgi rodu słowiańskiego (Mitologja słowiańska) 1 złr. 80 cnt., z przesyłką 1 złr. 90 cnt.

Booch-Arkossy. Słownik polsko-niem. i niemiecko-polski, 5-te wydanie, 2 grube tomy 12 złr., opr. w półskórek 14 złr. 40 cnt. — Słownik ten, który za najlepszy uznanym został, można z tejże księgarni otrzymać także na wypłatę w miesięcznych ratach. 643(6-6)

Od 1 września r. b. przyjmujemy

panienki

uczęszczające do zakładów naukowych. 626(4-10)

Jarosławowa Dąbrowska, Ludomiła Goska,

ulica Basztowa 26, II. piętro, dom Wgo Kaczmarskiego. Zgłaszać się prosimy: od godz. 10 do 12 i od 2 do 5 popoł.

Były nauczyciel gimnazjalny języka francuzkiego,

tłumacz przysięgły przy c. k. Sądzie krajowym, udziela prywatnie nauki tegoż języka. Adres: **ulica Smoleńska l. 21, I. p.**

670(6-6) **A. DZIERZANOWSKI.**

Lekcje dramatyczne

obejmujące 683(4-4)

naukę deklamacyj, dramaturgję teoretyczną, dramaturgję praktyczną oraz kurs przygotowawczy

dla osób, chcących oddać się zawodowi teatralnemu, **rozpoczynają z d. 1 października 1890 r.**

Roman Żelazowski i Leon Stępowski

artyści sceny krakowskiej.

Reżyserja teatrów amatorskich

ul. Krupnicza l. 10, I. piętro. Zgłaszać się można codziennie od 2—4 popołudniu.

Majątek ziemski,

2½ mili od Krakowa, o obszarze 400 morgów ornej ziemi, 60 morgów łąk, w bardzo dobrej glebie, w wysokiej kulturze, doskonale komasowany, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dra **Adama br. Lewartowskiego w Krakowie, Grodzka Nr. 20.** 682(4-6)

Skład fortepianów

JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana, wynajem!



Fortepiany nowe od 260 złr. do 1900 złr., fortepiany używane od 40 złr.

Największy wybór.

Kamienie młyńskie francuzkie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

Kamienie młyńskie

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i ślązkie

kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste

kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

(Ślązk austrjacki). (4-?)

Cenniki gratis i franco.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

131(134-?) ***Bronisław Dobrzański.***

Założona 1884.



Fabryka obuwia

w Saar (Morawa)

dostarcza i wysyła wszelkie gatunki

OBUWIA DAMSKIEGO I DZIECINNEGO

i t. d. i t. d.

Robota elegancka i trwała.

Ceny

jak najprzystępniejsze.

89(3-?) **J. Vašátko.**



Spółka stolarzy lwowskich

zaszczycona za doskonałe wyroby na Wystawie krajowej srebrnym medalem rządowym

we Lwowie, plac Bernardyński l. 17,

poleca swój od roku 1854 istniejący

SKŁAD MEBLI

obficie zaopatrzony w wielki wybór mebli w garnitury do salonu z drzewa dębowego, czarnego i orzechowego, kompletne urządzenie pokoi jadalnych i sypialnych, oraz lustra w ramach orzechowych, czarnych, dębowych i złoconych. Utrzymuje na składzie **meble gięte żelazne.**

Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje **po cenach najprzystępniejszych**, ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie. (2-?)

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.